

Doniosła rola polityki zatrudnienia

Zgodnie z założeniami planu na 1974 rok dla naszej fabryki ogólna sprzedaż produkcji wzrosła o 12,8% przy wzroście zatrudnienia w stosunku do średniego zatrudnienia 1973 roku tylko o 3%. Oznacza to, że główny ciężar w zakresie przyrostu produkcji będzie spoczywał na pozostałych czynnikach, a więc na wzroście wydajności pracy i postępie technicznym.

Jest to prawidłowe, ogólnonarodowe założenie, wynikające z faktu niedostatecznie racjonalnej gospodarki zasobami ludzkimi w przeszłości oraz wzrostu poziomu techniki i automatyki.

Nowe podejście do problemów zatrudnienia wymaga uwzględnienia tego, że:

— dynamiczny rozwój gospodarczy kraju w latach 1971—1973 spowodował zjawisko względnego wyczerpywania się zasobów ludzkich, przez co w wielu regionach (w tym i w woj. szczecińskim) i gałęziach gospodarki pojawiają się niedobory pracowników, a szczególnie mężczyzn,

— gospodarka zasobami ludzkimi posiada jeszcze ukryte rezerwy wynikające z niepełnego wykorzystania czasu pracy i kwalifikacji kadr.

Problem wykorzystania czasu pracy w naszej fabryce był już wielokrotnie omawiany i należy tylko zaznaczyć, że w dalszym ciągu jest to poważna bolączka i jednocześnie rezerwa produkcyjna.

Zagadnieniem, na które mniej zwraca się u nas uwagi jest natomiast właściwe wykorzystanie kwalifikacji.

Fakt, że kadry specjalistów tracą zbyt wiele czasu na prace typu biurowego i inne, które mogą być wykonywane przez szeregowych pracowników powoduje, że chociaż w skali krajowej mamy np. więcej inżynierów niż ma ich NRF lub Wielka Brytania, to odczuwamy ciągły niedobór tej grupy specjalistów. A przecież na pewno i u nas w tych sprawach nie zawsze jest tak jak być powinno. W skali krajowej również niedobory ślusarzy, frezerów, tokarzy itp. oceniamy na kilkanaście tysięcy.

W tych warunkach rosnącego niedoboru pracowników powstają pewne zjawiska społeczne, które utrudniają pełną realizację zarówno ekonomicznych, jak i społecznych funkcji zatrudnienia.

W warunkach tych następuje wzrost fluktuacji pracowników, a to wpływa na obniżenie możliwości wzrostu wydajności pracy, a pośrednio — także na obniżenie się dyscypliny i sprawności pracy. To z kolei zmniejsza potencjalne możliwości wzrostu płac. W konsekwencji sytuacja taka jest niekorzystna także z punktu widzenia interesów pracowników.

W tej sytuacji następuje jeszcze większe sprzężenie interesów przedsiębiorstwa i jego załogi. To wzajemne uwarunkowanie powoduje, że im szybciej i im więcej członków załogi będzie rozumiała sumienną i wydajną pracę jako warunkowe poprawy swoich warunków bytowych, tym szybciej osiągniemy cel wysunięty przez VI Zjazd Partii i zaakceptowany przez cały naród — dobrobyt powszechny. Z drugiej strony natomiast aktywna polityka wysokich płac, winna preferować pracę sprawną i wydajną oraz sprzyjać optymalnemu wykorzystaniu kwalifikacji, uzdolnień i talentów wszystkich pracowników.

Coraz większego znaczenia nabiera też potrzeba modernizacji stanowisk pracy i całych zakładów oraz usprawnienia procesów technologicznych. Niezwykle ważnym elementem dalszego rozwoju gospodarczego jest też dalsza poprawa organizacji pracy i stworzenie wszelkich warunków do rozwoju postępu technicznego.

Jeżeli na miarę naszych możliwości wyeliminujemy maksymalnie zjawiska ujemne i w taki sam sposób podniesiemy postęp techniczny i wydajność pracy, to zapewno obecny stan zatrudnienia wystarczy do pełnego zrealizowania zadań produkcyjnych 1974 roku. A to przecież musi być równoznaczne z dalszą poprawą warunków socjalno-bytowych całej załogi.

J. Kwiatosiński

Jubileusz Starachowic

Fabryka Samochodów Ciężarowych „POLMO” im. Feliksa Dzierżyńskiego w Starachowicach obchodziła w pierwszej połowie stycznia br. jubileusz 25-lecia produkcji samochodów STAR.

I tak w dniu 11 stycznia odbyła się w Zakładowym Domu Kultury Konferencja prasowa zorganizowana przez Dyrektora FSC dla zaproszonych dziennikarzy pras centralnej oraz branżowej prasy

zakładowej. Konferencja połączona była ze zwiedzaniem wystawy p.n. „Od Stara 20 do Stara 200” oraz zakładu i pokazem jazdy na renowej Stara 266.

W konferencji wzięli udział wszyscy zastępcy oraz Dyrektor Naczelny Starachowickich Zakładów mgr Wiesław Gruszecki. Odpowiadali oni na nurtujące dziennikarzy pytania.

Rozmowy o zarządzaniu

Rzecz o załodze

Gdy używamy pojęcia Załoga, mamy na myśli ogół pracowników Fabryki. Okazji takich nie jest zbyt wiele. Mówimy na przykład, że załoga naszej fabryki wykonała roczny plan produkcji albo, że otrzymała nowy ośrodek wypoczynkowy.

W tak rozumianym pojęciu załogi rzeczywiście mieści się każdy z nas, ale mieści się bezimiennie. Znacznie częściej natomiast używamy węższych pojęć: nasz Wydział, nasza Sekcja, nasza brygada czy linia, nasz ma-

gazyń itp. Częstsze używanie tych pojęć związane jest z faktem, że większość zadań — jakie realizujemy na co dzień — wiąże się z określoną grupą współpracujących ze sobą ludzi. Mówimy o swojej komórce po prostu „my”. Dla odróżnienia, o innych pracownikach mówimy wówczas „oni”. Oczywiście dla każdego pracownika „my” i „oni” to ktoś inny. Dla magazyniera „my” to pracownicy magazynów a transport, wydział produkcyjny i księgowość to „oni”. Dla robotnika na wydziale produkcyjnym odwrotnie, wydział to „my” a magazyn to „oni”.

Już z tego przykładu widać, że taka klasyfikacja nie nadaje się do praktycznego zastosowania, gdyż w gruncie rzeczy wszyscy jesteśmy „my” i wszyscy jednocześnie jesteśmy „oni”.

Zastosujemy więc inną klasyfikację załogi, wynikającą z roli poszczególnych jej części w realizacji ogólnych celów fabryki.

Str. 2 — Dalszy dynamiczny rozwój gospodarczy
Str. 3 — W pogoni za straconym czasem produkcyjnym

Dziś w numerze:



GAZETA ZAKŁADOWA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO FMS
ROK IV NR 2 (56) SZCZECIN—STARGARD 16—31 STYCZNIA 1974 R. CENA 50 GR

Giełda daje wyniki

Zielone światło dla twórczej inicjatywy

Od 11 stycznia b.r. w każdy piątek w godzinach 12.00—14.30 w Jadalni Wydziału 180 (nowy budynek socjalny) odbywa się giełda pomysłów pracowniczych, którą np. proponował już „Głos Polmo” w numerze listopadowym ub. r.

Specjalnie powołany Zakładowy Zespół Twórczej Inicjatywy i Dobrej Roboty rozpatruje wszystkie wnioski pracowników dotyczące usprawnień we wszystkich dziedzinach działalności gospodarczej w naszym zakładzie, a więc w zakresie organizacji produkcji, konstrukcji wyrobów, technologii wytwarzania, a także organizacji pracy biurowej, gospodarki materiałowej, transportu, zabezpieczenia przeciwpożarowego i bhp itp.

Wnioski mogą zgłaszać wszyscy pracownicy w każ-

dym czasie do Komórki Wyalazczości Pracowniczej w Dziale Rozwoju Techniki oraz na bieżąco, w czasie posiedzeń Zespołu rozpatrującego pomysły.

Należy zwrócić szczególną uwagę na wyeliminowanie w tym przypadku biurokracji, przejawów biurokracji. Chodzi mianowicie o to, że za każdy przyjęty przez Zakładowy Zespół wniosek jest ratalnie wypłacana premia w wysokości od 200 do 500 zł, a sam wniosek jest bezwzględnie wprowadzany do realizacji.

Niezależnie od otrzymanej premii — jeżeli wniosek nosi cechy projektu wynalazczego — może on być realizowany i wynagrodzony zgodnie z przepisami obowiązującymi w zakresie wynalazczości.

Wnioski o szczególnym znaczeniu dla zakładu lub całego przemysłu maszynowego mogą być ponadto premiowane nagrodami specjalnymi, przyznawanymi przez Dyrektora Naczelnego Fabryki, Dyrektora Naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego lub Ministra Przemysłu Maszynowego.

Rozpatrywanie wniosków odbywa się publicznie, z udziałem pracowników składających pomysły usprawniają-

(Dokończenie na str. 2)

25 lat PZPR w FMS. POLMO

W DNIU 15-GO GRUDNIA 1973 R. W 25 ROCZNICĘ POWSTANIA PZPR, W KOMITECIE ZAKŁADOWYM NASZEGO ZAKŁADU ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE SPOTKANIE DZIAŁACZY RUCHU ROBOTNICZEGO Z SEKRETARIATEM KZ.

W Zakładzie naszym pracuje 21 członków PZPR, którzy są już w naszej partii od 1948 roku tzn. od chwili Kongresu Zjednoczeniowego Ruch Robotniczego w Polsce



MARIAN WISNIEWSKI



ANDRZEJ WISNIEWSKI

Ludowej. Są to wypróbowani aktywiści naszej partii i zarazem dłużej pracownicy naszego za-

(Dokończenie na str. 2)

Wyróżniamy następujące części załogi:

- robotnicy bezpośrednio-produkcyjni,
- robotnicy pośrednio-produkcyjni,
- pracownicy inżynieryjno-techniczni,
- pracownicy administracyjno-biurowi,
- pracownicy straży i obsługi,
- pracownicy grupy nieprzemysłowej,
- uczniowie.

Najliczniejszą częścią załogi są robotnicy bezpośrednio-produkcyjni. Nazwa ich pochodzi stąd, że wykonują oni bezpośrednio wyroby fabryki. Należą do nich robotnicy krajalni, narzędziowni (narzędzie stanowią wyrób, który fabryka produkuje na własne potrzeby) oraz wydziałów produkcyjnych. Robotnicy bezpośrednio-produkcyjni stanowią 46,3 proc. załogi, liczonej razem z uczniami.

(Dokończenie na str. 2)

W pogoni za straconym czasem produkcyjnym

Nasz fotoreporter udał się w rekoniesans po zakładzie w poszukiwaniu marnotrawionych minut i godzin produkcyjnych. Fakty które zanotował obiektyw nie budzą optymizmu, a zmuszają do poważnych refleksji i wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Mamy wrażenie, że rozumiemy to brygadziści, mistrzowie i kierownicy we właściwy sposób. Im bowiem dedykujemy zdjęcia! Natomiast marnotrawiącym czas pracy — ku przestrodze.

Nie podajemy dzisiaj ani nazwisk, ani poszczególnych działów. W przyszłości jednak nie będziemy tak tolerancyjni.



„Za wcześnie „kwiatku” za wcześnie...”



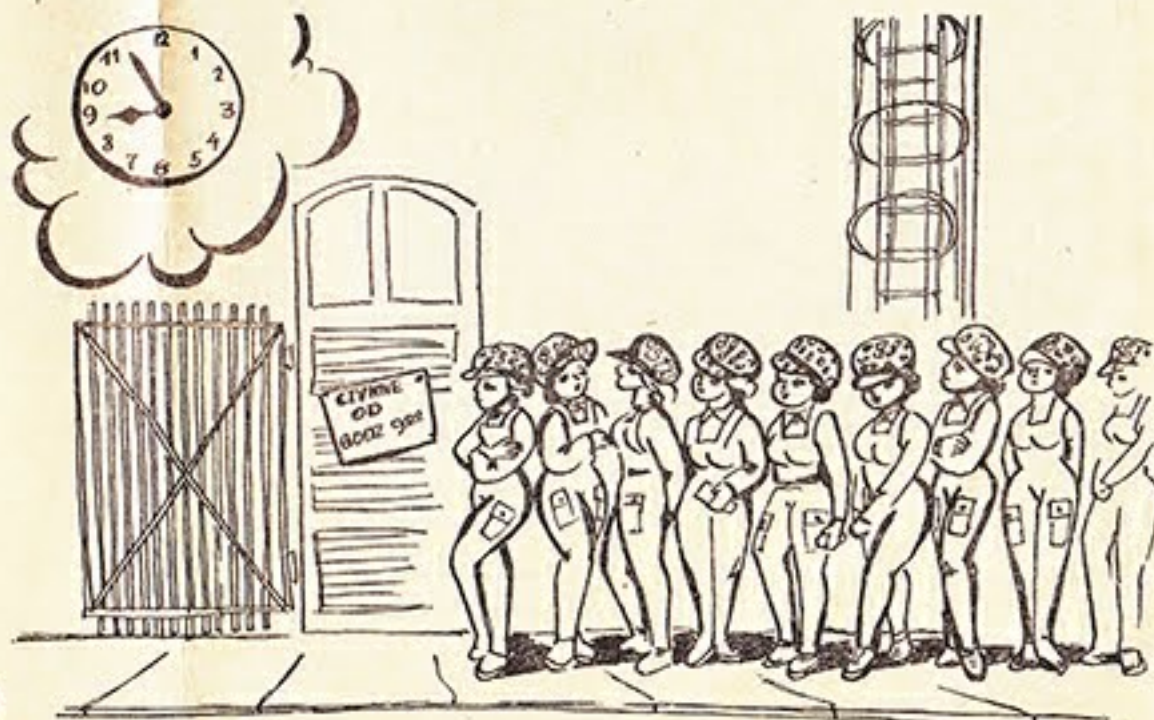
„Strzelanie” do koleżanek sprężonym powietrzem — nie należy chyba do obowiązków zawodowych, za które zakład płaci wynagrodzenie.



Tyle jest innych ciekawych spraw... Czyżby ważniejszych od produkcji?



Czy nie za wcześnie na śniadanie?



Z historii zakładu

Przedstawicielami Motoimportu, mechanikami gwarancyjnymi oraz organizatorami stacji obsługi naszych motocykli w następujących krajach byli: Ghana — Zenon Wiatr, Indie — Janusz Orzepowski, Iran — inż.

Andrzej Sabotko, Kuba — inż. Kazimierz Kubiak, Mongolia — inż. Nowosad oraz Witold Orłowski, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — inż. Zdzisław Szezerbiński, Węgry — Roman Gruszczyński.

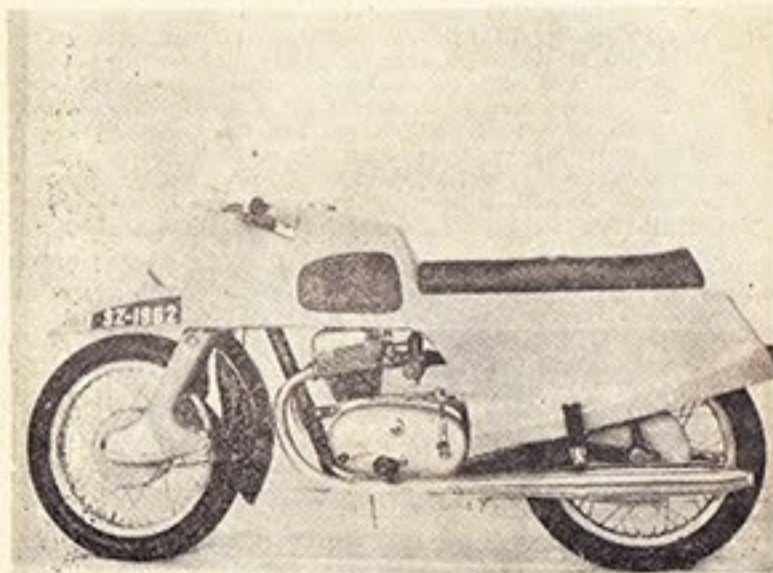
Funkcję przedstawiciela „Motoimportu”, doradcy technicznego, mechanika gwarancyjnego i szefa stacji obsługi w przedsiębiorstwie handlu pojazdami polskimi w Hawanie na Kubie, pełnił przez okres blisko jednego roku inż. Kazimierz Kubiak — były Kierownik Kontroli Technicznej naszego Zakładu.

W tym okresie kubańskie przedsiębiorstwo handlu pojazdami polskimi kupiło 200 sztuk motocykli „Junak”, 200 sztuk motocykli WSK i 200 sztuk motorowerów „Ryś”.

Prasa miejscowa „Głos Szczeciński” odnośnie eksportu motocykli na Kubę pisała w roku 1962:

Wielu Kubańczyków podkreśliło, że w warunkach kubańskich motocykle polskie zdają znacznie lepiej swój praktyczny egzamin sprawności niż motocykle importowane tutaj z innych krajów.

Z dużym zadowoleniem wyrażają się o maszynach nabywcy motocykla „WSK” i motorowerów „Ryś” a z pełnym aplauzem mówią o polskim przemyśle motoryzacyjnym użytkownicy samochodów dostawczych „Warszawa”, mikrobusów oraz furgonetek „Nysa”, „Zuk” oraz ciężarówek „Star”, których blisko 3000 szt. jeździ już po kubańskich drogach.



Dane techniczne motocykli wyprodukowanych w latach 1956 — do połowy roku 1965.

MO7 — wyprodukowano w latach 1956—1959 — 11 312 sztuk. Pojemność 349 ccm, moc 17 KM, szybkość max. — 115 km/godz. Zużycie paliwa 2,5 l/100 km.

M10 — wyprodukowano w latach 1959—1964 — 89 312 sztuk. Pojemność 349 ccm, moc 19 KM, szybkość max. — 125 km/godz. Zużycie paliwa — 2,5 l/100 km.

M14 — prototyp wykonany w roku 1964. Pojemność — 350 ccm, moc 21 KM, szybkość max. 140 km/godz.

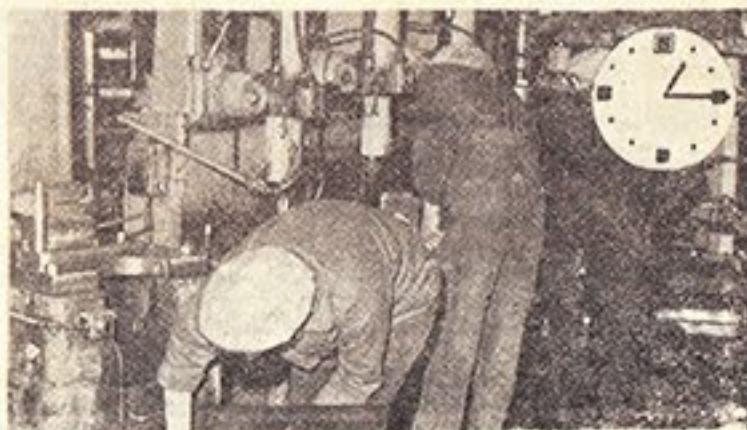
M10 + WO3A — motocykl z przyczepką poczną.

Wyprodukowano w latach 1959—1965 — 6592 sztuk. Pojemność 349 ccm, moc 19 KM, szybkość max. — 100 km/godz. Zużycie paliwa 4,5 l/100 km.

Trójkołowce towarowe B-20 Wyprodukowano w latach 1960—1964 — 2541 sztuk. Pojemność 349 ccm, moc 19 KM, szybkość max. — 75 km/godz. Zużycie paliwa 5,7 l/100 km.

MO7-R — Motocykl rajdowy — produkowany w latach 1957—1965. Pojemność 349 ccm — moc 22 KM.

MO7-C — motocykl Cross — produkowany w latach 1957—1965. Pojemność 349 ccm — moc 22 KM.



Chyba trochę za wcześnie na robienie porządków. Czyż nieprawda miłe panie?



Milo się odpoczywa w FMS. Tylko gdzie jest mistrz? Czyżby w tym czasie korzystał z pomocy okulisty?



Bardzo ładnie wyczyszczone stanowisko, a obsługujący je odszedł, by przeprowadzić pilną „konferencję” z kolegą.

Dziewczęta „Polmo“



Margines

Karaluchy w mleku

Redakcja nasza zalarmowana została wiadomością z regeneracji Wydz. 180 o pływających w mleku karaluchach.

Byliśmy i stwierdziliśmy ten fakt.

Wiadomo też o intensywnych staraniach likwidacji tej plagi. Nie mniej jednak wydaje się nam, że doraźne opryski i gazowanie dokonywane przez Zakład Dezynsekcji nie spełnią naszych oczekiwań dopóki czyni się to niekompleksowo i w dodatku środkami mało skutecznymi.

Wprawdzie trudno się zdecydować na 2 dniowe zamknięcie rozlewni mleka pozabawiając pracowników pro-

dukcji należących im rzeź, nie mniej jakieś rozwiązanie tego problemu musi się znaleźć.

Również od Zakładu Dezynsekcji który powinien już mieć doświadczenie i odpowiednio silne środki owadobójcze oczekujemy radykalniejszego niż do tej pory działania. Chyba, że pracownikom tego zakładu zależy raczej na wypracowaniu większych wpływów dla przedsiębiorstwa, a nie na wytepieniu robactwa.

Z takim jednak sposobem myślenia nie możemy się pogodzić i oczekujemy właściwego i fachowego działania.



Uśmiechnij się!

— Ja, proszę państwa, nawet nie wiem, co to jest strach!

— To czemu pan nie spyta kogoś? — dziwi się jedna z pań.

Szkółka dzwoni do mieszkanki sąsiadki.

— Czy mogłaby mi pani po życzyć pół kilo mąki?

— Niestety.

— Pani też nie ma mąki w domu?

— Mam. Tylko wagi nie mamy.

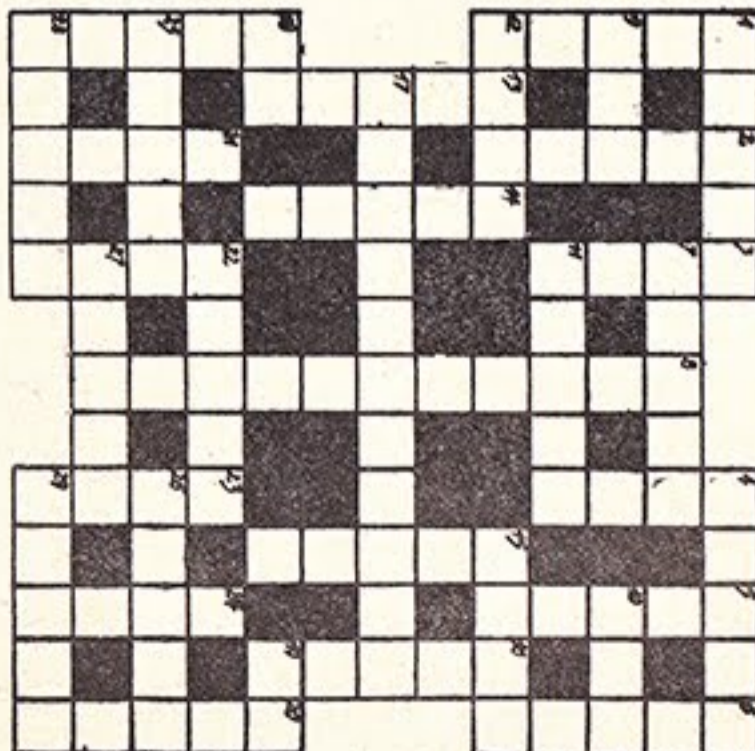
Mąż wrócił z polowania z pełną torbą myśliwską. Zona go wita:

— No, nareszcie coś ustrzełłeś. Ale gdzie ptas?

— W torbie, biedaczek...



Krzyżówka z nagrodami nr. 2



Poziomo: 1. Składowa część zaprawy, 4. Huragan, 7. Gra hazardowa, 9. Młody las, 10. Dźwięk na statkach, 11. Tramwajowa lub telefoniczna, 12. Pieniądz hiszpański, 15. Szata liturgiczna (katolicka), 17. Układ, konfiguracja, 18. Pierwiastek o l.a. 93, 19. Pierwiastek o l.a. 77, 22. Przystąpienie do umowy, udział w czynności, 25. Dawna łopata, 26. Z 20 października, 27. Dwutlenek krzemu, 28. Zgromadzenie obywatelskie w dawnej Grecji, 29. Mogą być śniegu, złomu.

Pionowo: 1. Żywotność, energia, 2. Chleba, 3. Kamień ozdobny, 4. Tatarska, 5. Przy telefonie, 6. W bajkach, 8. Zjednoczenie, stowarzyszenie religijne, 13. Lokl (wspak), 14. Sznupek, 15. Czyn, działanie, 16. Niewskazane przy produkcji, 18. Jedna z dwóch (do sportów zimowych), 20. Skaliste, strome wybrzeża morskie u ujścia rzek, 21. Dobrze jest kurczęcia, Ptak morski, 23. Kozacka, 24. Rosyjska hetena.

Za prawidłowe rozwiązanie Krzyżówki nr 1 nagrodę w wysokości 100 zł wylosowała Mirosława Jelińska.

Józef Olszański



DZIKIEJ RÓŻY

— 37 —

Ja nocą wstałem, zabrałem ze sobą szczudła i w szpitalnym ubraniu uciekłem nazad do bawelny. Nocą spałem, a dniem grzałem sobie nogi w słońcu. Za stertami bawelny było już czyste pole i tam pasły się barany i osiolki. Koło mnie przechodząc, starszka Uzbecka pędziła na pastwisko dwie owce, patrzy na moje nogi, mówi: O Allah, Allah i kłosa głową.

Ja ją niewiele rozumiem, ale pokazuję na szpital i mówię, że lekarz kazał uciąć nogi powyżej kolan, pokazuję jej to rękami.

Ale ona mówi po rusku: „Nie, nie”. Mówi mi, że tutaj przyjdzie i będzie leczyć moje nogi.

Przyszła pod wieczór, przyniosła 2 lepioszki i w glinianym garnku jakąś ciecz z zielska. Miała pióra z gęsi i zaczęła mnie tym smarować. Mówi przy tym, że jak będzie się wzdzić, nie drapać tego. I tak przychodziła codziennie z rana.

Za dwa dni patrzy, a od kolan ciała zaczyna odstawać, a pod tym powstają jakby pęcherzyki białe, bąbelki, ale strasznie mnie to swędzi, ale ona mówi i stale powtarza „Jakszy, jakszy” po naszymu to znaczy dobrze, dobrze. Tylko nie drapać. Będzie dobrze, będziesz miał nogi i tak karmila i leczyła codziennie, widziałem poprawę, przychodziła rano i wieczór i ciągle powtarzała „Jakszy”.

I kto uwierzy, że w dwa tygodnie po takim leczeniu ciało czarne suche odpadało i na całych nogach miałem nowe ciało: białe, które stopniowo twardniało. I tak szło z góry do dołu — do kostek.

Kobieta ta przynosiła codziennie po dwie lepioszki i w garnku kumys (kobyłe mleko), po kilka orzechów, suszonego sera.

Tak się leczyłem, nie wychodząc ani na krok. Nie pozwałała mi chodzić i stać na nogi.

To nie było leczenie — to był cud! Nikt nie uwierzy, że po 4 tygodniach miałem na nogach nowe ciało białe, tylko że okropnie swędziało... Zaczęłem pomalu chodzić, koledzy mi przynosili zawsze coś z bazaru i tak podleczyłem nogi, że mogłem się już poruszać na szczudłach.

Niedaleko była mała stacyjka podmiejaska i tam od czasu do czasu chodziłem, gdy dyżurował stary diadka Ruski kolejarz. Znał on język polski, gdyż za cara był w Warszawie w wojsku i on mi doradził, żebym ja stąd wyjechał dalej w próy Pamiru w stronę Casy. Tam nie ma tyle ludzi co tutaj, tam są potrzebni różni ludzie po kolchozach i tam będę mógł dalej leczyć moje nogi i pracować: choćby doglądać pasieki lub zalewać wodą pola uprawne. W każdym razie pracę znajdę tam choćby tylko za jedzenie, bo tu jest za dużo ludzi i pracy nie ma dla wszystkich.

Postanowiłem go posłuchać i wyjechać z Andżanu...

Kilka słów jeszcze o moim kolejarzu. Był to człowiek na emeryturze, gdzieś około 70-ki, dobrze pamiętał czasy carskie, opowiadał mi to samo co ten starszek na Woldze, jakby się zmówili. Dużo mi opowiadał, co za bogactwa kryje ta piękna ziemia, a zarazem straszna ze swoimi ruchomymi piaskami. Mówił, że Buchara traci rocznie dziesiątki hektarów żyznej ziemi i że wokół tutaj były piękne oazy zielone z wodą, a dziś po tym nie ma śladu, zostały pochłonięte przez piachy. Opowiadał, jak tutaj do wojny prowadzono walkę z żywiołem, buduje się tutaj kanał Lenina tak zwany „Karakumski kanał” a po obydwu stronach tego kanału robi się zalesienia, sadzi się drzewa dla zatrzymania suchych wiatrów, część rzeki Amur-Darii skieruje się do tego kanału na pustyni Kara-Kum i to zahamuje, zatrzyma piachy i użyje ziemię.

Opowiadał o Samarkandzie, że tutaj są wiecznie zielone plantacje winogron a wina Samarkandzkie słyną na cały świat, bo co do winogron, to sam się przekonałem, że je można było spotkać nawet tam, gdzie nie rośło, nawet gdy rosły dziko, miały piękne owoce. A paręset kilometrów jest stolica Kirgizji Frunze, tam znów są lasy włoskiego orzecha, ogromne lasy orzechowe. Właśnie w te strony radzi mi on jechać, sam się przekonam. W tych lasach żyje tysiące dzików, a teraz nie ma komu ich bić, to się strasznie rozmnożyły. Bo Kirgizi ich nie biją, bo świniny jeść im religia nie pozwala. A jeszcze dalej na wschód leży stolica Kazachstanu Alma-Ata po polsku znaczy Ojczyzna Jabłek. Tam są sady, lasy jabłek — tysiące hektarów, stąd są tak zwane Alma-Atyjskie jabłka. Dopiero sam zrozumiałem, jakie znaczenie ma dla Związku Radzieckiego Średnia Azja. Fornierzy orzechowe są najpiękniejsze na świecie, tutaj jest nafta, węgiel, ruda leży pod nogami, tutaj są kopalnie, przeważnie odkrywkowe, zalegają zaledwie po parę metrów pod ziemią i co jeszcze: tutaj jest „białe złoto” — tysiące hektarów plantacji bawelny, tutaj rodzi się ryż, herbata, a największą jest tutaj słońca i za mało wody. Słuchałem go z otwartą gębą, tyle wrażeń, jeszcze więcej wspomnień, o których nigdy się nie zapomina. Tutaj trzeba być, to trzeba zobaczyć. Tutaj trzeba tylko poznać te narody, ich zwyczaje, kulturę, a są to ludzie nadzwyczaj prości, gościnni, nienawidzą kłamstwa, złodziejstwa, inaczej chodzą, inaczej mówią, mężczyźni nie chodzą w parze z kobietami, a gęsiego: mąż idzie z przodu, a żona za nim. Dalej od miast, od większych skupisk panuje jeszcze „Allah”. Oni jeszcze mają swoją kulturę starą jak świat starą. Chleba nie wolno kroić nożem, a tylko łamać, nie uznają topaty, siekiery,

(Dalszy ciąg nastąpi)

WYDAWCA: Fabryka Mechanizmów Samochodowych „POLMO” — Szczecin, Al. Wojska Polskiego 198, tel. 744-91. Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE w składzie: Jerzy Borowski (redaktor naczelny), Krystyna Drozdowska, Grzegorz Głowinkowski, Wanda Jankowska (sekretarz redakcji), Henryk Klup, Jerzy Kwiatkowski, Krzysztof Krzywonos, Ireneusz Mroczkowski, Elżbieta Paszyna, Jan Skorupski, Julian Staszak, Marcin Wieluński, Stanisław Witkowski. Fotoreporter: H. Piszczyski. SZGRAF, Zam. nr 103, 12004-23, T-3